Opr. „Starodruk", 3.V.1967 r.

Górski

Malczewski

7. Mat.

Staraniem lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych a, ściślej mówiąc, jego energicznego i pełnego zapału prezesa, prof. Jana Bołoza Antoniewicza, zebrano i w kwietniu [redacted] 1903. roku wystawiono razem sto prac Jacka Malczewskiego [redacted] a między niemi nie wiele szkiców, przeważnie same wykończone obrazy. Była to pierwsza zbiorowa wystawa dzieł znakomitego malarza, bo chociaż ów zasłużony, przedwcześnie zmarły berliński „Kunsthaendler", Fritz Gurlitt, który tylu niemieckim, [redacted] i nie-niemieckim artystom pomógł do rozgłosu i sławy, zainteresował się przed laty reprodukcyami malowideł Polaka i myślał przez chwilę o pokazaniu Berlinowi [redacted] pewnej ilości oryginałów w swych salach

1) Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie. Katalog wystawy dzieł Jacka Malczewskiego. Napisał Jan Bołoz Antoniewicz. Lwów. Kwiecień-Maj 1903. Wydanie drugie uzupełnione.

[cytuję [redacted] : Antoniewicz; dodana liczba oznacza numer obrazu w katalogu.

1) Poza rozważaniami o poszczególnych dziełach artysty znam tylko dwa nieco obszerniejsze artykuły o nim, a mianowicie p. Juliana Mien w „Gazecie lwowskiej" 1883. r z d. 6. i 7. czerwca (Nr. 127 i 128) oraz p. Kazimierza Bartoszewicza w „Świecie" (Zygmunta Sarneckiego) [redacted] z d. 1. i 15. maja 1894. r. (str 200 – 202 i 231 – 232.). — Dnia 8. [redacted] grudnia 1902 r. był dalej [redacted] Malczewski przedmiotem publicznego wykładu w krakowskim uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza. Prelegent, p. Ulanowski [redacted] zaliczył naszego artystę z jednej strony do obrońców i malarzy proletaryatu a z drugiej do czterech największych polskich [redacted] mistrzów. Trzej pozostali są to – zdaniem prelegenta –: Matejko, Grottger i – Andriolli. Wykład ten, wypowiedziany zresztą bardzo wymownie, dotąd, o ile wiem, drukowanym nie był. — Nareszcie w „Krytyce" za miesiąc luty 1903. r. (str 105 – 113) ogłosił p. Stanisław Witkiewicz „Fragment" znakomitej charakterystyki.

na Behrenstrasse
nie przyszło nigdy do wykonania zamiaru. Urz
czywistnił go i to na wielką skalę dopiero d
Profesor Antoniewicz ogłosił przed laty dziewięciu
katalog retrospektywnej wystawy sztuki polskiej
w 1894. r., książkę umiejętnie opracowaną, która
się stała niezbędną dla każdego badania naszej
artystycznej produkcyi w [redacted] wieku ubiegłym a
autor „Stu lat malarstwa w Polsce", hr. Mycie
twierdzi, że była mu „wybornym drogowskazem
[redacted]
wśród pracy nad tem (dziełem, wyczerpującem [redacted]
[redacted] pierwszym o danym prze
miocie i zapewne na długo niedoścignionem. [redacted]
P. Antoniewicz wydał [redacted] również obec
dokładny opis i opis obrazów Malczewskiego,
[redacted] które zgromadził we Lwowie. 1). I nowy
ten katalog będzie z pewnością przewodnik
dla każdego, co się zajmie rozwojem naszego

malarza. Nie jest on tylko sumienną robotą, obfituje pozatem w ciekawe objaśnienia i wskazówki, [redacted] dotyczące [redacted] wszystkich epok twórczości. [redacted] Bo wystawa dawała wyborny 14/ obraz, była dla wielu rewelacyą a nawet dla tych, co od lat dwudziestu kilku [redacted] patrzą na działalność Malczewskiego, zawierała wiele [redacted] prac, nieznanych publiczności albo od bardzo dawna nie wystawianych, umożliwiła próbę charakterystyki, o którą się dziś chcę pokusić. 1)

[Wykwintniejsza czytająca publiczność zaczyna się już obecnie odwracać – [redacted] i to z pewnym niesmakiem – od niedyskretnej dokładności biografów. Nie chce, aby jej [redacted] zbyt wiele opowiadano o człowieku, [redacted] kiedy jej głównie chodzi o artystę. Jestto objaw świeży, jeszcze nie zupełnie wyraźny, [redacted] objaw szlachetny, świadczący o wyrobieniu i powadze umysłów. Ufam, że mówiąc o wielkim, żyjącym malarzu nie popadnę w błąd, mnie samemu wstrętny. Lecz z drugiej strony nie radbym się porzucić w drugą ostateczność

1) Malczewski zwykł datować swe wykończon[e]
obrazy, zdarza się jednak, że czyni to [redacted]
dopiero później, na parę lat po [redacted]
wykonaniu dzieła i wtedy go czasem pamięć
zawodzi. Protokóły komisyi rozpoznawczej (Krakowsk[iego]
Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, któ[rych]
przestudyowanie ułatwili mi ze zwykłą upr[zej-]
mością sekretarz Dyrekcyi, p. Seweryn Bök
i p. Zefiryn Bielecki, zawierają dokładn[ą]
datę wystawienia prawie wszystkich prac
Malczewskiego. Wszelako tytuły, które ar[-]
tysta [redacted] nadaje swym płótnom, bywają
bardzo ogólnikowe a, co gorsza, powracają
kilkakrotnie (np. „na etapie", „śmierć" i
t. d.), [redacted]
zapiski komisyi rozpoznawczej nie zawsz[e]
więc dostarczają zupełnie pewnych wiado[-]
mości. [redacted]

[W dalszych przypiskach litery K. R. i data oz-
naczają tyle, co: „przyjęte przez komisyę rozpoznaw-
czą [redacted] takiego a takiego dnia miesiąca i roku.
Wystawienie obrazu na widok publiczny następuje zazwyczaj
na trzeci dzień po przyjęciu.

[redacted] i nie widzę powodu pomijać wszystkich znanych mi rysów z życia Malczewskiego, wszystkich [redacted] dat, których [redacted] już dawniej z własnej potrzeby, [redacted] z osobistej artystycznej ciekawości a nie bez trudu szukałem. Wszak Goethe twierdzi, że każdy szczery poemat jest okolicznościowym, zrodzonym pod wpływem chwili. Jak można nie starać się o [redacted] poznanie chwili, w której powstał? Nie [redacted] opuszczę więc z oka chronologii, [redacted] i postaram się o [redacted] jak największą jej dokładność. 1) [redacted] Nie pogardzę [redacted] opowiadaniami przyjaciół malarza. Nie zawaham się nawet przed zacytowaniem listu, [redacted] jeśli ma rzecz ogólniejną wyjaśnić. Rozumie się, [redacted] samo przez się że odwołam się również do wierszy, bo jak wielu malarzy od Giotta do Juliana Breton, [redacted] Malczewski pisywał

wiersze, (nie ale [redacted] przywiązywał do nich [redacted] żadnej wagi. Za dawnych lat nosił je znajomemu młodemu (rymotwórcy [redacted], aby ich [redacted] stronę [redacted] zewnętrzną [redacted] wygładził i jak wtedy zwykł mówić „wyhéblował." To wszystko mogę tu poruszyć — i nie popełnić istotnej niedyskrecji. [redacted] Mam zupełną pewność, że [redacted] tym razem nie ma takiej indyskrecji, którąby komukolwiek mogła [redacted] wyjść na szkodę.

[I przypominam tu sobie, [redacted] żem się niejako zobowiązał [redacted] ogłosić to wszystko, co wiem o życiu Malczewskiego. Stary jego przyjaciel, wykwintny [redacted] artysta, rzeźbiarz, którego popiersia należałoby również na jeden miesiąc choć raz [redacted] zgromadzić i pokazać szlachetniejszym [redacted] widzom, Marek Marcelin Guyski powtarzał mi nieustannie, klepiąc mię [redacted], młodego chłopca, po ramieniu: „ty musisz być naszym Vasarim!"

I

Przypuścimy na chwilę, że wykształcone sfery naszego społeczeństwa [redacted] posiędą taką zdolność tworzenia mytów [redacted] jaką lud po [redacted] dzień dzisiejszy posiada. [redacted] O krakowskim posągu Mickiewicza krążą już, jak mi mówiono, [redacted] dziwaczne legendy [redacted]; ma on stać nad jakiemiś katakumbami, pełnemi [redacted] trumien bohaterów i skarbów drogocennych. Wiadomo, że jakiś odwieczny kurhan pod Zbarażem został [redacted] nagle mogiłą Podbipięty, że wierzą w to wszyscy mieszkańcy okolicy, [redacted] podobno nawet starzy ludzie. [redacted] Ten sam nastrój umysłu,

który w Krakowie skłaniał dzieci do dawania na mszę za duszę ś.p. Longinusa, oderwał się [redacted] na Wołyniu. [redacted] Gdyby miał dalej trwać i ogarnąć szersze koła, gdyby historya ustąpiła miejsca legendzie, umiejętność – wyobraźni, możnaby przewidzieć epokę, w której [redacted] Jan Matejko i Józef Szujski będą uchodzić za [redacted] braci, ludzi gorącego serca, odtwarzających przeszłość [redacted] ojczystą, ów pędzlem, ten piórem, za bliźniaków – wróżbitów zapatrzonych w przyszłość. I wtedy [redacted] powstanie może [redacted] wieść o malarzu Jacku Malczewskim, który był synem Juliusza Słowackiego. [redacted] We fantastycznej takiej genealogii byłoby dużo [redacted] wyższej, głębszej prawdy.

[Legenda musiałaby dodać, że pogrobowy syn autora „Anhellego" różnił się pod wielu względami od ojca, bo czasy i warunki w których obydwaj żyli były też bardzo różne. [redacted] Pierwszy spędził [redacted] większą część życia na ob-

(naładowanej [redacted] elektrycznością) (w ufnej ale)
czyźnie, [redacted] (burzliwej (atmosferze emigra-
(stopami, wokoło)
cyjnej, drugi miał stale polską ziemię pod
[redacted] siebie mniej ułud, więcej rzeczywistości,
(nędzy i)
codzień widywanej [redacted] /boleści. Rok 1863. ich dzie-
li, dzieli ich pogrom Francyi, [redacted]
(niechlubnych)
[redacted] upadek wielu (nadziei, odmiana Euro-
py. [redacted] W latach kiedy Mal-
czewski dorastał, [redacted] społeczeństwo polskie prze-
chodziło przez chwilę [redacted] niezmiernie twardą [redacted] a niezmiernie ważną, przez chwilę (wielkiej —) nie
estetycznej ale etycznej piękności. Zbudziła
(wewnętrzna ostoja)
się w nas pewna (odporność wobec marzeń,
(z nad) (spokojna)
[redacted] wiejących / brzegów Sekwany i [redacted] od-
porność wobec ucisku tej głównej przemocy. [redacted]
(Powstał)
[redacted] /przymus realny, który [redacted] w Warszawie
[redacted]

objawiał się głównie w formie [redacted] filozoficznego pozytywizmu, w Galicyi zaś — wołania pod znakiem pozytywnej polityki, pod hasłem „zamiar podług sił". Naród chciał żyć i trwać, posiąść istotną moc i zdrowie, żądał nowego wysiłku od wszystkich nawet od poetów, których zawsze podziwiał, od tych artystów, których teraz [redacted] goręcej niż kiedykolwiek przedtem uczcił i ukochał. Domagał się od nich świadectwa, że żyje, domagał się z tą rozwagą [redacted] z jaką czasami prywatny człowiek żąda w urzędzie poświadczenia czyjejś śmierci.

[Spuścizna po Słowackim [redacted] jest bogata: [redacted] było w czem wybierać. [redacted] Malczewski mógł doznać barwnego olśnienia [redacted] wobec „Szwajcaryi" i wierny pisanych nad Lemanem lub [redacted] na Wschodzie, [redacted] wobec Tęcz, świetnych odblasków [redacted] zórz północnych Sybiru. Mógł

się dać unieść mistycyzmowi „Króla-Ducha"
lub „Snu srebrnego Salomei". Mógł sobie również
upodobać [redacted] realizm pośmiertnych dra-
matycznych fragmentów jak „Złotej Czaszki"
albo niektórych scen „Horsztyńskiego". [redacted]
Innych [redacted] czytelników „Dumy o
Wacławie Rzewuskim" ciągnęłoby może do
batalistycznej twórczości. On znalazł w „Du-
nwellim" [redacted] długi szereg [redacted] tematów do rozmyślań
nad sprawą narodową — nie tylko obraz
„zmrożonej nędzy, zgasłego żywota, śwież-
nego piekła", jak inni.
[Realistą [redacted] zaś musiał zostać dla tego,
że w epoce, [redacted] kiedy się poczynał wyra-
[redacted]
biać, duch narodowy [redacted] i duch czasu party
ku zewnętrznej rzeczywistości i [redacted] obserwacyi, ku temu,
co wtedy nazywano „prawdą", jakgdyby

12

w sztuce istniała [redacted] jakaś prawda — poza prawdziwą wielkością talentów. [redacted] W pierwszym dziesiątku lat po roku 1863. postawiono sobie u nas za zadanie [redacted] mimo [redacted] braku poparcia, mimo przeszkód, [redacted] udręczeń [redacted] dotrzymać kroku zachodniej cywilizowanej Europie. [redacted] Uczucie to było może jeszcze silniejsze pod zaborem rosyjskim niż w Galicyi.

Malczewski jeszcze właściwie Królewiak z urodzenia i tradycyi, w sztuce swej nawskroś indywidualny, [redacted] mimo to nieświadomie, w głębi serca posłuszny cichym, [redacted] niewypowiedzianym, ale potężnym tchnieniom. [redacted] Patryotyczny ogół żądał podówczas od [redacted] sztuki rodzimej, aby stanęła na wysokości Zachodu, aby mu [redacted] zaimponowała mistrzostwem, aby odrazu przykuła obcego widza międzynarodowej wystawy. [redacted] O kilka ledwie lat starszy od Malczewskiego Sienkiewicz odezwał się raz ze zdaniem, że nasi

swymi [redacted] europejskimi kole-

artyści nie mogą się zadowolnić porównaniem ze

[redacted]

gami: mogą ich przewyższyć. W każdym razie trzeba było [redacted] rzucić im rękawicę, [redacted] stanąć na ich [redacted] od wieków „udeptanej ziemi."

[Najrealniejszą [redacted] najłatwiejszą do skonstatowania zaletą plastycznego artysty jest [redacted] rysunek, albo innemi słowy, zdolność oddania zupełnej bryłowatości danego przedmiotu ze wszystkimi odcieniami, z uwzględnieniem materyału bryły. Najwyższem znowu [redacted] zadaniem rysownika staje się [redacted] umiejętność oddania zupełnej [redacted] bryłowatości tego, co [redacted] jest najpiękniejszem na ziemi, [redacted] ludzkiego kształtu. Twierdził to [redacted] dawno nie estetyk ale artysta, Benvenuto Cellini. — [redacted]

[redacted] Trzeba się było zatem [redacted] nauczyć [redacted] rysować. I [redacted] zdarzyło się, że Jacek Malczewski jest może dzisiaj najpierwszym [redacted]

[redacted] rysownikiem [redacted] w Polsce.

[Naród, który na paryskich i monachijskich wystawach szukał niejako dowodów swego (duchowego) szla-chectwa, a otrzymał je (potem) około 1890. roku, [redacted] naród miał [redacted] również inne pragnienie, bardziej osobiste i realne. Chciał się przejrzeć w zwierciadle swojej sztuki, policzyć swe siły drze-miące i nowo obudzone, przekonać się czem jest, jak się też oku krytycznemu przedstawia. Matej-ko mówił mu [redacted] o sławie i winie dawnych pokoleń, (mówił) głosem Zygmuntowskiego dzwo-nu [redacted] i trąb strasznego sądu. [redacted] Ale dziś, co się dziś dzie-je? Przyszli (nadto) malarze (Tatr i śliczni malarze) wsi polskiej, jej wierzb kre-sanych, jej dworów i dworków, strumieni i łąk, zalanych wodą [redacted] wiosenną, malarze scen ludowych i scen szlacheckiego żywota. Byli mię-dzy nimi (wielcy) poeci, byli (zwłaszcza marni) opowiadacze anegdot.

[redacted]

Inni odczuli malowniczość starych gmachów i kolorystyczne bogactwo ich wnętrz. Innych znowu pociągała trywialność [redacted] pewnych szlacheckich zagród i małomieszczańskich egzystencyj. Pośród całej tej niemej rzeszy, nad którą stał już oddawna Matejko i wyrastał [redacted] Chełmoński, oderwał się naraz głośno malarz młody. [redacted] Tym co szukali obrazu Polski w sztuce, [redacted] w piętnaście czy dwadzieścia lat po powstaniu 1863 r. przypomniał [redacted], że duża część ojczyzny jest poza krajem, na Syberyi. I tak było jeszcze podówczas.

[Malarzem [redacted] tym [redacted] jest Jacek Malczewski, brat Anhellego, bo Słowackiego syn.

[Nie mówmy jednak, że twórca Niedzieli w kopalni zawdzięcza wszystkie owe natchnienia jednemu poecie, nawet tak bliskiemu sercem, [redacted] jak ten, co rozmawiał z ostatnią z Barylianek a [redacted] opowiadał o niej [redacted] wierszem tak subtelnym, że płynie jak proza, mową tak prostą, [redacted] tak odpowiednią cichemu bohaterstwu, że zdaje się ona nabierać rytmu przypadkiem, [redacted] z wyższej, bożej woli. Malczewski, wielan [redacted] sybir ma [redacted] coś [redacted] pokrewnego [redacted] z tym Słowackim, [redacted] co mówi o Matce Makrynie: i on [redacted] zniża głos, bo szept [redacted] bywa potężniejszym od krzyku. [redacted]

[redacted] Nie mówmy jednak, [redacted] nie przestanę kłaść na to nacisku — nie mówmy, że [redacted]

Słowacki i inni poeci otworzyli Malczewskiego: oni go tylko krzepili po drodze. Jeżeli ich duchom otwierał drzwi swojej pracowni, to w przekonaniu, że będą w niej gośćmi nie panami, a on ich współbiesiadnikiem [redacted], nie sługą. Chciał cudze myśli poznać, cudze nastroje na swój sposób przeżyć — i potem to, [redacted] co w nim inni/rozbudzili [redacted] o co w nim tylko musieli [redacted] potrącić, tę swoją, wyłącznie swoją, własność duchową na swój osobny sposób wypowiadał.

[Nie wiedział sam, czy z fantastycznej idei poety wyrośnie obraz prosty, czy z prostego opowiadania obraz fantastyczny. Bo poeci mogli po nim grać, ale wydobyli [redacted] tylko [redacted] tę muzykę, co [redacted] była w instrumencie, w naturze artysty. Scharakteryzował on ją sam tak wybornie w liście [redacted]

do przyjaciela, że nie mogę się oprzeć chcąc [redacted] przytoczenia chociaż jednego ustępu tego wyznania. List był pisany [redacted] podczas podróży na wschód i nosi datę Rodos, d. 28 września (1874):

[„Dziwi cię to pewno, że z klasycznej ziemi, że depcąc ziemię bogów o spokojnych kształtach, że z pośrodka gajów świętych i akropolów słonecznych te skargi i boleści ci wysyłam. Ale cóż robić? Ja się nie poprawię, a może jestem jakimś jękiem narodowym, ucieleśnionym, i skazanym na życie smutku pełne i narzekania...."

[Po kilku przyjaznych słowach, [redacted] zwróconych do adresata, pisze dalej:

[„A zresztą jestem przyjacielem mało wymagającym, tylko czasem słowa serdecznego i gorącego uściśnienia ręki. W zmienności losów i kolei życia, niezmienności jakiejś w jakimkolwiek objawie."

19

[Malczewski czuł patryotycznie, [redacted] czuł [redacted] niezwykle żywo i [redacted] (mówiąc szczerze) [redacted] przez szereg lat,* (co czuje) został po (dwiach) Grottgerze [redacted] największym malarzem [redacted] (współczes-nych) narodowych boleści. [redacted]

„Polska po r. 1863" Matejki jest w porównaniu do jego kompozycyj pretensyonalną, [redacted] i melodramatyczną. — Malczewski nie potrzebował motywów literackich, wszak w dniu styczniowego powstania ma on już (skończonych) lat osiem. Ludzie urodzeni w tej epoce są podobno — i chętnie temu wierzę — są bardziej nerwowi, bardziej wrażliwsi od innych. [redacted] Jakżeby (takie) dziecko nie miało zapamiętać pochodu [redacted] źle uzbrojonych [redacted] a ufnych ochotników i głuchego (ciężkiego) marszu umundurowanych [redacted] sołdatów? [redacted] Czy się to dziecko nie nasłuchało o powieszonych i o „wieszatielach"? Syn Słowackiego byłby [redacted] został osobą, chociażby nigdy [redacted] (wersetu)

„Anhellego" nie przeczytał. Nie ilustrował on zresztą nigdy poematów z wyjątkiem tych własnych a nienapisanych, o których [redacted] Witkiewicz mówi [redacted] trafnie: [redacted]

„W twórczości Malczewskiego występują dwa wybitne pierwiastki życia ludzkiej duszy: głęboka poezya myśli i uczuć, i potrzeba uplastycznienia jej za pomocą obrazowości. Jest on ilustratorem swoich własnych niepisanych poematów. Każdy jego obraz jest zmateryalizowanym momentem wielkiego ciągu myśli, które poprzedzają powstanie widzialnego obrazu, i które występują za nim, jako dalszy ciąg myślowego założenia, jego dopowiedzenie i wyjaśnienie."

[I opisawszy obraz, o którym wnet mówić wypadnie: <u>Zapóźno z pieśnią!</u>*, Witkiewicz dodaje, że „Malczewski - malarz odtwarza jeden, doskonale po malarsku [redacted]

1) L. c. str 105 i 106.

sformułowany epizod poematu, który dla widza dopowiada tytuł obrazu. Obraz ten jest ilustracyą poematu, którego Malczewski nie wypowiedział* — i takiemi ilustracyami [redacted] głębokiej, niekiedy za głęboko ukrytej myśli są wszystkie jego [redacted] obrazy." 1)

[Witkiewicz nigdy nie twierdził, jakoby Julian Słowacki zrodził Jacka Malczewskiego. A mimo to popiera tutaj fantastyczną moją genealogię. Mówi o malarzu, który jest poetą, i z całego wątku swoich marzeń wydobywa pewne ustępy, oświetla pewne momenta. A czyż i Słowacki nie jest potroszę [redacted] fragmentarycznym poetą? [redacted]

Czy ci, [redacted] którzy go czytają i odczytują, nie znają pewnych stronnic, które zwykli pomijać, i innych, do których nieustannie wracają? [redacted] Kto z nas, otwierając „Poema Piasta Dantyszka o piekle" [redacted] nie szuka zaraz wierszy ostatnich: „O Polsko, Polsko, [redacted] święta, bogobojna [redacted]"? Kto nie odnajduje z góry w „Beniowskim" strof bardziej umiłowanych, w „Mazepie" pożegnania Amelii ze Zbigniewem? [redacted] To samo widzimy u Malczew-

skiego. I on, który pracuje, jak jeden z tych [redacted] artystów-niewolników, których w ostatniem dziesięcioleciu często malował, on, [redacted] którego każdy dzień znaczy się szkicem lub obrazem, [redacted] i on całą swą duszę wkłada tylko w to lub owe płótno, w tę albo ową strofę poematu. [redacted] Ale nic pobieżnie rzuconego, nic niedopowiedzianego nie wychodzi [redacted] z jego pracowni na wystawę. W epoce, kiedy się szeroka publiczność zapala głównie [redacted] do szkiców, kiedy się wielka część [redacted] artystów, zwłaszcza polskich, zadawalnia szkicem, [redacted] zanotowaniem wrażenia, zaznaczeniem pomysłu, Malczewski dba [redacted] stale o dzieło, o zupełne dzieło.

[I tu miejsce podnieść jeszcze raz podobieństwo do Słowackiego. Obydwaj [redacted]

czują, [redacted] że forma jako taka właściwie nie istnieje, że nie jest [redacted] czemś samoistnem [redacted], osobnem, [redacted] czemś, co ma swój własny byt, niezależny od subjektywnej treści, od duszy w dziele sztuki. Czują obydwaj, że [redacted] bardzo szczere, bardzo gorące uczucie musi [redacted] znaleść wyraz i obydwaj pragną się wypowiedzieć. Nie wątpią, że potrzeba wielu usiłowań i trudu, [redacted] by dusza stała się ciałem, lecz wiedzą, że w żywiole istotnej sztuki [redacted] natężeniu miłości odpowiada wielkość dzieła. [redacted] Ponieważ mają dużo do wydania ze siebie, chodzi im „o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa." Słowacki o wiele fantastyczniejszy, bardziej kolorysta, używa więcej [redacted] barw, olśnień [redacted] i błyskawic, Malczewski, bardziej skupiony, już przez sam [redacted]

wybór [redacted] węgla i palety realniejszy, z rzeczywistością bliżej związany, szuka [redacted] dzięki naturze swego talentu [illegible] rysowniczego kształtu, bryłowatości głów, skoncentrowanego wyrazu na twarzach. [redacted]

Malarz myślowy i uczuciowy, malarz rasowej ludzkiej [redacted] duszy niż przyrody, znajduje naturalne ujście dla swych pragnień nie tyle [redacted] w barwnych harmoniach, ile w misternym rysunku. Nie walczy nastrojem ale charakterem, nie poetycznością ale surową poezją. Nie zawsze ją [redacted] ujrzymy odrazu, na powierzchni: tkwi [redacted] ona w każdem dziele [redacted], ale w głębi. Tu trzecie a ostatnie podobieństwo, nasuwające się przy czytaniu Witkiewicza: [redacted] niejedno dzieło Malczewskiego wydaje się niejasnem, jak niejeden poemat autora „Księdza Marka”.

[I tu jednakże należy się chronić przesady
nie stać się echem wszystkich głosów [redacted] o
niezrozumiałości ostatnich obrazów Malczewskie-
go. Rozkosz, którą sztuka sprawia nie jest
dziś i [redacted] zapewne [redacted] przez długie jeszcze
czasy nie będzie udziałem ogółu, pomimo, że
się o niej tyle dyskutuje [redacted] w kawiarniach i w
salonach. Przeciętny człowiek współczesny
nie umie się patrzeć [redacted] na to, co go otacza ani tem
bardziej na dzieło artystyczne. Szuka on
w niem wyłącznie [redacted] rozrywki, zabawki dla oka
i zabawki dla umysłu. Kiedy mu chcą
powiedzieć coś poważniejszego, [redacted]
kiedy się odwołują do jego poprzed-
niej obserwacyi albo żądają duchowego [redacted] wysiłku,
obraża się, cofa się, jak ślimak do skorupy.
Nie myśli też [redacted] prawie nigdy o sztuce,

o warunkach i prawach tworzenia. [redacted] Posiada często powierzchowną [redacted], rzadko [redacted] głębną znajomość [redacted] [redacted] dawnej sztuki i operuje kilku dorywczo zebranemi wrażeniami. Jedni biorą wszystko, co [redacted] nowe a szczere za dziwactwo, inni, [redacted] przez reakcyę, wszystko co dziwaczne za szczerość i nowość. Doszło do tego, że [redacted] drudzy gorszą się, kiedy odrazu rozumieją, że [redacted] pierwsi przechodzą mimo dzieł, w których nie widzą anegdoty i nie starają się ich nawet zrozumieć.

28

[U Malczewskiego niema [redacted] zazwyczaj — nie mowy już anegdoty — ale nawet historyi. Nic się nie dzieje, [redacted] jak u epików albo [redacted] dramaturgów, ale coś jest, coś trwa. [redacted] Zanim głębię serca [redacted] im otworzy, przykuwa Malczewski nieuprzedzonych potęgą i misternością rysunku a [redacted] w ostatnich obrazach i bogactwem kolorytu.

[Przed laty mniej więcej dwudziestu mówiono u nas powszechnie, że prace naszego artysty nie mogą mieć powodzenia za granicami kraju, że [redacted] tylko Polak zrozumie je i oceni. Fakta zadały kłam temu twierdzeniu. Dotąd wystawił Malczewski tylko jeden obraz we Francyi, więc mówiąc o [redacted] zagranicy można się tylko powoływać na Niemcy. Tam poznano się na nim w zupełności, a dowodem są recenzye z berlińskiej międzynarodowej wystawie w 1891 r., [redacted]

1) Antoniewicz, №/37. Jestto [redacted] obraz nagrodzony w Monachium. [redacted]

2) Antoniewicz, № 15.

[redacted] o monarchijskiej w roku następnym i złoty medal przyznany podówczas przez jury. Bo chociaż pochód polskich zesłańców na Sybir nie porusza [redacted] u obcych tej struny, którą w nas sama nazwa geograficzna rozbudza, to gromada wędrarzy na etapie jest tak narysowana, w twarzach tak pełna charakterystyki, żalu, głuchej rozpaczy że wykwintniejsza publiczność nie mogła nie stawać w zdumieniu i zachwycie przed obrazem, bez względu na to, co przedstawia.[1] [redacted] Opatrzona czy nie opatrzona komentarzem, jest Niedziela w kopalni dziełem [redacted] niepospolitego rysownika i psychologa, mistrza zdolnego oddać cały szereg różnorodnych tęsknot i boleści, zrównanych tylko tem, że są bezbrzeżne i [redacted] beznadziejne.[2]

Tytuł dziś ogólnie przyjęty mógłby [redacted] zastąpić innym jak „super flumina Babylonis" albo „Lasciate ogni speranza": mniejsza o nazwę.

[redacted] Tkwi w kompozycji ta siła uczucia, ta potęga, co sobie równe [redacted] musi wyżłobić formę, jak rzeki przedwieczne wyżłobiły sobie koryta wśród skał i rozłogów.

[Takie utorowanie dróg dla wewnętrznej treści aż na świat widzialny, malarski, z głębi podziemnych źródlisk – na powierzchnię jest tem trudniejsze [redacted], im bardziej subjektywnem, na dnie ukrytem [redacted] było poczucie artysty. Zdarza się, że nie jedną wielką rzeką ale dziesiątkami potoków wydobywały się wody na jaw i wtedy [redacted] niosą na sobie ślady walk z kamienną zaporą, z mułem ziemnej powłoki, są mniej kryształowo przejrzyste. Ale kto te strumienie policzy, uzna, jaka żywiołowa siła tkwi w ich ogólnym pędzie. Zwłaszcza w ostatniej epoce twórczości Malczewskiego spotykamy się ze szeregiem drobnych rozmiarami prac, na których [redacted]

niejasności [redacted] ogół się uskarża. Nie można mu tego brać za złe, [redacted] bo nie zna albo nie rozważył jeszcze [redacted] wspaniałych słów Schopenhauera: „Przed obrazem powinien [redacted] każdy stawać jak przed monarchą t.j. czekać [redacted] czy do niego przemówi [redacted] i kiedy [redacted] przemówi, jak do księcia, tak i do obrazu samemu się nie odzywać: bo wtedy usłyszy się tylko głos własny." Dodajmy, że [redacted] wobec dzieł sztuki jedna audyencya nie wystarcza. Bo jak na obrazy pada korzystne albo niedostateczne światło, tak i w naszem wnętrzu są dni pogody i wrażliwości obok dni gnuśnych i mglistych.

[Nie mam wysokiej opinii o sądzie takich admiratorów Niedzieli w kopalni, których temat porusza a psychologia głów nie niepokoi. Nie jest mi bowiem tajnem, że ta kategorya widzów odnajdzie jeszcze więcej „patryotyzmu" w „Polonii" p. Jana Styki,

chociażby z tego prostego powodu, że płótno, wiszące dziś w sali radnej m. Lwowa, przewyższa kilkakrotnie [redacted] rozmiarami „Niedzielę w kopalni", posiada zatem więcej przestrzeni dla [redacted] pomieszczenia scen narodowych treści [redacted]. — Nie [redacted] tu dziś się również co do artystycznego [redacted] poczucia tych gości wystawy, których dzieło Malczewskiego, chociaż niezrozumiałe dla nich a często dla wszystkich, [redacted] nie zatrzyma, nie zmusi do podziwu. [redacted]

Bo co sobie artysta myślał, malując chimery, lilie lub [redacted] kwiaty, jest rzeczą drugorzędną wobec [redacted] potęgi uczucia, wypowiedzianej z wielką rysowniczą i malarską sztuką [redacted]. Profesor Antoniewicz

Antoniewicz, N.º 89.

tak mniej więcej [redacted] objaśnia [redacted] jeden z ostatnich obrazów artysty. Przy studni. [redacted] Starzec pijący wodę [redacted] z garnka, podanego mu przez wiejską dziewczynkę [redacted] jest symbolem starej sztuki, szukającej u ludu pokrzepienia i odmłodzenia. [redacted] Wiejska dziewczynka, [redacted] która cierpi wodę [redacted] przedstawia sztukę nową. Trzy niewiasty w chłopskich barwnych strojach mają być uosobieniami Wiary, Nadziei i Miłości.1) Komentarz ten [redacted] opiera się zapewne na wskazówkach samego artysty. Ale i bez objaśnień podziwialiśmy wszyscy obrazek, misterny czar krajobrazu i jakąś scenę przedwieczorną, niemal biblijną, scenę z tych krain [redacted] czasów, gdy studnie były rzadkie a wydobycie [redacted] wiadra z wodą, [redacted] [redacted] napojenie przybysza

naciągało do dowodów jakiejś wyższości towarzyskiej i moralnej [redacted], do juristycznych obowiązków gościnności.

[A czy naprawdę tak trudno zrozumieć myśl ukrytą [redacted] nawet w tych obrazkach, które powstały mniej więcej między rokiem 1898 a [redacted] 1900, w epoce przełomowej, najjaskrawszej w swym subjektywizmie i [redacted] dodam, jedynej, która się w żadnem [redacted] pełnem, monumentalnem [redacted] płótnem nie wypowiedziała.[2] Są zapewne [redacted] dzieła jak [redacted] <u>Zmartwychwstanie</u> [redacted], [redacted] noszące datę 16 września 1900. roku, zrozumiałe podobno tylko znawcom podań indyjskich, albo [redacted] „Moja piosenka", wystawiona w Krakowie w czerwcu tegoż roku, w Wiedniu zaś w jesieni 1902-go [redacted] i ledwo zauważona, chłodno przyjęta nad Dunajem. Ale kto się wpatrzy [redacted] w rozliczne sceny, gdzie [redacted] na okutych

starców i młodzieńców spoglądają zmysłowe chimery, [redacted] kobiety nagie po pas, [redacted] mające tułów i [redacted] łapy tygrysicy, ten [redacted] za pozornem dziwactwem zrozumie tragedyę tych jeńców. [redacted] Nie pytajmy w tej chwili, kto im nałożył kajdany: [redacted] ucisk narodowy czy [redacted] przymus artystyczny? W każdym z tych obrazów osobno ujrzymy nowy dramat: w jednych zwycięstwo kuszących chimer, w [redacted] innych duchowe zwycięstwo jeńca.

[Nie ma się czemu dziwić, [redacted] jeśli Malczewski doszedł w przedostatnich latach do kompozycyj nie wszystkim dostępnych. [redacted] Był on zawsze artystycznym samotnikiem, nie dbałym o chwilowe kierunki lub mody. Lubił swych kolegów-malarzy, ale nie ulegał ich wpływom. W epoce, kiedy całe społeczeństwo czekało [redacted] prawie wyłącznie obrazów historycznej treści [redacted]

Malczewski musiał zerwać z Matejką: ból dni dzisiejszych pociągał go silniej od dawnej całości i dumy. Jest coś dziwnie bezpośredniego w naturze jego talentu, ale jest i coś głębokiego, jakaś wysokość. Bo kiedy [redacted] w około tego rysownika bez zarzutu, tego wyrabiającego się wciąż kolorysty odezwało się hasło, że wszystko jest godnem malowania, [redacted] że wszędzie można okazać [redacted] moc swej techniki, on został wierny swoim tematom czy też poematom. Chronologicznie był on jednym z pierwszych ~~ze odrzuco-~~ [redacted] nanych artystów, co odrzucili sielankowość i sentymentalizm, ~~ę odt malować~~ poznali się na [redacted] charakterze wiejskiego ludu, na jego osobliwym uroku pod Krakowem i malowniczości. [redacted] a jednak nie [redacted] długo pozostał przy skicach „krakowiaka", tańczonego w karczmie. Poczuł zapewne, że białe sukmany i kolorowe

chusty zastąpią historyczne [redacted] pancerze i [redacted] złotogłowy, że po jednej modzie przyjdzie druga, po starem jarzmie [redacted], narzuconem artyście przez publiczność, jarzmo nowe.

[redacted]

[Tymczasem Malczewski musiał [redacted] zwyciężyć te wszystkie demony, które w nim wrzały [redacted] Rzucając swoje troski i wahania na płótno, szukał ukojenia, do którego - sądząc z ostatnich prac - nareszcie doszedł. Przedtem jednak trapią go najważniejsze pytania. Czem jest artysta, jaki jego obowiązek, [redacted] jaka ma być jego droga, jego życie? Czy ulec czy nie ulec chimerom?

[Kto wszystkie dzieła [redacted] wówczas powstałe [redacted] trafnie i słusznie oceni?

[redacted]

Kto odnajdzie tę nić, na którą malarz [redacted] zwolna nizał perły a potem ją własnowolnie rozerwał? Nie dziw, że poruszając [redacted] w duszy kwestyę subtelną [redacted] i przepastną [redacted], ucieka się przy wypowiadaniu ich do symbolów, że [redacted] takiemu indywidualiście grozi niebezpieczeństwo allusyj nie wszystkim zrozumiałych, monologowania we własnym, dla nas obcym języku. [redacted]

Jednak w przytoczonym już ustępie taki intuicyjny krytyk, jak Witkiewicz, mówi o „głębokiej, niekiedy za głęboko ukrytej myśli" obrazów Malczewskiego. [redacted]

Nie był on też nigdy bardzo popularnym artystą i wielbicieli miał raczej kółko niż tłumy. Dopiero w ostatnich dwóch latach powiększył się znacznie ich orszak. Tłumaczę to sobie tem, że kiedy nam malarz [redacted] idąc swoją własną drogą dochodził do symbolizowania, społeczeństwo równocześnie nabrało sympatyi dla tego [redacted] artystycznego kierunku, dla sposobu mówienia [redacted], który właśnie ~~przy~~ bywał z Zachodu. Malczewski ani nie

przewodniczył temu ruchowi; ani nie szedł za nim: drogi ich spotkały się przypadkowo. [redacted] U twórcy „Zmartwychwstania" był symbolizm naturalnym niemal nieuniknionym momentem rozwoju, etapem, [redacted] podczas gdy wśród młodych poetów i plastyków, wśród publiczności, zwłaszcza wśród młodzieży nastąpiło jakby oberwanie chmury symbolistycznej, zwianej [redacted] wichrem z Montmartre [redacted], Montparnasse i Belgii. Nas może tu obchodzić tylko droga, po której kroczył Malczewski.

1) Nie zaś w 1855, jak [redacted]
[redacted] podają: „Katalog wystawy sztuki pol-
skiej od r. 1764 – 1886. We Lwowie 1894",
„Wydawnictwo Muzeum Narodowego w Kra-
kowie. III Illustrowany Katalog obrazów i
rzeźb XIX wieku. Kraków 1902.", p. k. Bar-
toszewicz l. c. str 200. – Data 15 lipca
1854. (którą spotykamy w [redacted] aktach c. k. wyższego gimna-
zjum św. Jacka w Krakowie, opiera się
oczywiście na metryce chrztu.

2) Słownik geograficzny, tom II, str. 492.

II.

Urodził się 15 lipca 1854 r. w Radomiu 1/, [redacted] a jakkolwiek ojciec jego, były obywatel ziemski, [redacted] nie mógł miasta opuścić, Jacek spędził na wsi część swego dzieciństwa i pierwszą młodość, lata przedszkolne. [redacted] Ojciec [redacted] bowiem i wuj, mający kilku synów, postarali się [redacted] wspólnie o starannego i wykształconego nauczyciela domowego, a [redacted] został nim znany później nowellista Adolf Dygasiński. [redacted] Pod jego to kierunkiem odbywał Malczewski wstępne nauki w Gardzienicach, wsi położonej o trzydzieści kilka wiorst od Radomia 2/. [redacted] Jeden z jego współuczniów i kuzynów wyrobił

sobie z czasem [redacted] stanowisko jako poeta [redacted] dramatyczny i autor kilku powieści, podpisywanych pseudonymem „Maryan [redacted] Jasieńczyk". [redacted] O tych dziecinnych latach mógłbym dużo [redacted] powiedzieć, mogłyby o nich świadczyć i pamiętniki Malczewskiego, dzisiaj podobno zaginione. [redacted] Tym których [redacted] czytywali [redacted] wyjątki z nich [redacted] utkwiły zwłaszcza w pamięci [redacted] stronnice poświęcone jakiejś starej niańce w Gardzienicach, pierwszej [redacted] nie należącej do rodziny kobiecie, [redacted] która się poznała na szlachetności i wrażliwości dziecka, oraz [redacted] prześliczny ustęp o gipsowej ręce. Chłopiec rwał się od dzieciństwa do rysunku i nie doznawał pod tem względem żadnej przeszkody ze strony rodziców. [redacted] Raz odwiedzając go na wsi, przywiózł mu ojciec wzór do rysowania, gipsowy odlew ręki. Stała się ona dla niego pierwszym w życiu symbolem, przedstawiała w jego oczach sztukę, zawisła nad

[redacted] jego Tośkiem, kiedy pod wpływem jednego z tych [redacted] bezbrzeżnych smutków, [redacted] które chwilami [redacted] przepełniają serce dziecinne, widywał on nie tylko świece w pokoju otoczone jakby promieniami, bo przez łzy na nie patrzał, ale coś nakształt [redacted] pocieniającą aureolę [redacted] dokoła swej ręki: [redacted] O ile mi wiadomo, [redacted] nieznam w biografii Malczewskiego rozdziału, który zwykle występuje we wszystkich życiorysach artystów, nieznam [redacted] walk z władzą ojcowską [redacted] o wybór powołania. Atmosfera rodzinna, wśród której nasz malarz wyrastał, była pogodna i najszlachetniejsza, atmosfera, [redacted] pełna najgorętszych uczuć [redacted] narodowych i religijnych. Za młodych lat wymalował on raz [redacted] zbiorowy portret najbliższych: zgromadził ojca, matkę i dwie siostry u

stóp posążka Matki Boskiej [redacted], podczas majowego nabożeństwa. [redacted] Nie brakło i jego samego na obrazku. O religijnej [redacted] gorliwości otoczenia niechaj zresztą świadczy fakt, że między bardzo bliskimi krewnymi artysty znajdowała się kobieta tak wielkiej pobożności, że miewała jakby widzenia i odczuwała [redacted] ból stygmatów. [redacted]

Ażeby [redacted] mojej fantastycznej genealogii od Nowarskiego [redacted] faktem rzeczywistym sprostować, zapiszę, że [redacted] artysta należy do tej samej rodziny, herbu Tarnawa, z której pochodził Antoni, autor „Maryi." Prapradziadem Jacka był Szymon, podstoli krakowski, chęciński starosta, pradziadem Maciej, kapitan gwardyi Stanisława Augusta.

[Ojciec był wielce rozmiłowany w poetach i lubił ich głośno cytować wśród swoich. W epoce, kiedy Słowacki nie miał bynajmniej tej ilości zwolenników, których dzisiaj posiadł, [redacted] uważał do niego nieustannie p. Julian Malczewski i Jacek wcześnie się z nim zapoznał. [redacted] Pomiędzy [redacted] najdawniejszymi rysunkami chłopca znajdowały się sceny z „Lilli Wenedy”, obok scen z „Wallenroda”, [redacted] „Pana Tadeusza” i podobno najdawniejszych — z „Margiera” Syrokomli. W domu rodzinnym przechowywano starannie te szkice.

1) Świadectwa szkolne Jacka Malczewskiego nie będą
obojętne dla przyszłych jego biografów. Zestawiamy je więc na tem miejscu. [redacted]
Pozwolenia odpisu udzielił mi [redacted] najuprzejmiej [redacted] obecny dyrektor Wyższego Gimnazyum św. Jacka w Krakowie, p. Tadeusz Skuba, któremu na tem miejscu składa[redacted] serdeczne podziękowanie.

	Rok szkolny 1871/2 Klasa V		Rok szkolny 1872/3 Klasa VI	
	Półrocze pierwsze	Półrocze drugie	Półrocze pierwsze	Półrocze drugie
Obyczaje	chwalebne	wzorowe	wzorowe	Z początkiem drugiego półrocza zakład opuścił
Pilność	wytrwała	wytrwała	wytrwała	
Religia	celujący	znakomity	znakomity	
Język łaciński	chwalebny	chwalebny	celujący	
J. grecki	zadawalniający	chwalebny	chwalebny	
J. polski	celujący	znakomity	celujący	
J. niemiecki	chwalebny	chwalebny	chwalebny	
Historya	celujący	chwalebny	celujący	
Matematyka	chwalebny	chwalebny	celujący	
Nauki przyrodn.	zadawalniający	znakomity	celujący	
Historya polska	—	—	celujący	
Stopień	I celujący	I celujący	I celujący	
Lokacya	5	2	1	
Przyszłe powołanie ucznia	Malarz	—	—	

[redacted]

[Chłopiec szedł więc ze zgodą swoich, szedł z wyraźną świadomością [redacted] ku sztuce. W księgach krakowskiego gimnazyum św. Jacka, do którego piątej klasy Malczewski wstąpił we wrześniu 1871. r. znajduje się osobna rubryka: „przyszłe powołanie ucznia". Czytamy w niej [redacted] słowo: „malarz". Wbrew utartemu [redacted] zdaniu, że [redacted] kto w szkołach celuje, ten potem w życiu bywa niedołęgą, jest zaś przyszły artysta doskonałym uczniem. Istniały jeszcze podówczas tak zwane „lokacye" i Malczewski zostaje [redacted] zaraz na końcu pierwszego półrocza piątym celującym, [redacted] na końcu drugiego drugim celującym. Kiedy mu w ostatnich dniach stycznia 1873. roku profesorowie wystawiają świadectwo, że jest „prymusem", „prymus" opuszcza gimnazyum.1) Idzie do szkoły sztuk pięknych.

[redacted]

[Z [redacted] pobytu w gimnazyum filologicznem i ze sposobu, w jaki z nauki [redacted] korzystał, chcę podnieść tylko dwa momenta. Po pierwsze chcę zaprotestować najenergiczniej przeciwko mniemaniu, że ogólne wykształcenie jest dla artysty zbytecznem a nawet, [redacted] jak twierdzą, szkodliwem. Po wtóre zwracam na to uwagę [redacted]

że w austryackich gimnazyach [redacted] już w drugiem półroczu piątej klasy zaczyna się czytać Homera i czyta się go zazwyczaj przez całą klasę szóstą. Wychodząc z końcem stycznia czy początkiem lutego 1873. roku, miał więc Malczewski rok homeryckiej lektury za sobą. Dla jego [redacted] biografii nie jest to szczegół błahy. [redacted] Bo, o ile dziś o tem sądzić można, ślepy śpiewak „Iliady" był chronologicznie pierwszym [redacted] z tych poetów, o

których wpływie na artystę [redacted] wspomniałem. Istnia-
ły - nie wiem, gdzie się dziś znajdują - istnia-
ły setki arkuszy rysowniczego papieru, [redacted] scenami z homeryckiego świata zapełnione przez
ucznia gimnazjalnego i ucznia szkoły sztuk
pięknych. [redacted] Ciągnął go do nich świat
prastary, pierwotny, świat pięknych kształtów
ludzkich, [redacted] postaci nawpół nagich. Po
mniej więcej dziesięciu latach [redacted] od powstania
tych szkiców, a więc przed laty blisko
dwudziestu od dni naszych, w epoce, kiedy się
już rozpalał ranny brzask sławy Malczew-
skiego, [redacted] człowiek umiejętny i
wybredny oglądał w Radomiu całe teki home-
ryckich rysunków i nie mógł się im nadziwić.
O ile ja sam je pamiętam, przyjaciel artysta
widział w Homerze zwłaszcza szeroką pieśń
ludową i jeśli mu [redacted] w przyjaźni Hektor ani Odys-
seusz nigdy już nie zastąpili drogi, wołając, aby ich

przedstawiał, to cały jeden okres jego twórczości, okres scen przedhistorycznych, ludowych, słowiańskich ma w mojem przekonaniu [redacted] – [redacted] pierwsze swe źródło w Homerze, [redacted] dopiero drugie w Słowackim. Po Demodoku ujrzał [redacted] przed sobą Malczewski innych śpiewaków, ślepców, opartych o ramię pachołęcia, idących z lirą od wsi do wsi, po ziemi swojskiej, bliższej.

[Dla czego celujący uczeń opuścił tak prędko gimnazyum? Na to pytanie mogłoby wielu nieco starszych Krakowian odpowiedzieć, rzecz była bowiem głośna. Rysunki Malczewskiego dostały się do rąk Matejki: były między nimi i sceny homeryckie , była zwłaszcza scena zanotowana z natury, [redacted] gromada aresztantów, zamiatających ulice, jeden z tych tematów, które do lat ostatnich zajmowały [redacted] naszego artystę, do których niemal peryodycznie wracał. Matejko poznał od razu,

[redacted]

jaki talent ma przed sobą i napisał do pana Juliana Malczewskiego w Radomiu, nalegając, aby syna jak najprędzej wykreślił z listy uczniów św. Jacka i oddał do Szkoły sztuk pięknych. [redacted] I w różny sposób ponawiał te prośby i rady.

Genialny samouk, jakim był twórca „Kaza-
nia Skargi" kładł na to nacisk, że gdyby [redacted]
młody student pozostał [redacted]
[redacted] w gimnazjum, [redacted] do matury, t.j. przez całe półtrzecia [redacted]
roku, mógłby swą artystyczną działalność rozpocząć
[redacted] za późno. Że zaś [redacted] chłopiec jest wysoce in-
teligentny, zamiłowany do rzeczy umysłowych [redacted], sam sobie
uzupełni luki w ogólnym wykształceniu. W
istocie, kiedy Malczewski porzucał gimnazjum,
liczył już skończonych lat osiemnaście, a
[redacted] plastyczny artysta potrzebuje wiele [redacted]
[redacted] przygotowawczej pracy, długich studyów
nad modelem, licznych prób malarskich i
kompozycyjnych, zanim wystąpi jako twórca
samodzielny. Nie wiem, jak się p. Jacek za-
chowywał wobec tych nalegań [redacted], ze strony wiel-
kiego mistrza, [redacted] otoczonego podówczas [redacted] pełnią sławy i uznania. Na ojca wpły-

1) P. [redacted] Julian Mien podaje inną wersyą, daleko skromniejszą: „Byłoby wieczną szkodą, gdyby ten młodzieniec nie został malarzem" (loco citato, Nr. 127.). O to, jak wiadomo, nie potrzebował się Matejko lękać.

nęło może słowo, 39/ którego autentyczności oczywiście nie ręczę, ale które jeszcze przed ćwiercią wieku powtarzano sobie powszechnie w Krakowie: [redacted]

„Jeżeli ja jestem Matejko, to ten będzie dwa razy Matejką." 1)

[Na wiosnę 1873. r. krakowska [redacted] szkoła sztuk pięknych nie była jeszcze samodzielną, stanowiła oddział [redacted] a może raczej filię instytutu Technicznego. [redacted] Duszą jej [redacted] był/ Władysław Łuszczkiewicz, który niegdyś, [redacted] (przed laty dwudziestu [redacted] kierował w niej był [redacted] pierwszymi artystycznymi krokami Matejki. [redacted]

1) Dritter Gesang: „Thalia", w. 5.

Ale jak się to codziennie zdarza i zdarzać powinno, uczeń przerósł nauczyciela: *dass* der Sohn [redacted] (*dem Vater nicht gleich sei* – mówi Goethe w „Hermann und Dorothea" – *sondern ein* Bess'rer [redacted]"1) Z początkiem września 1873. r. twórca „Unii lubelskiej" brał w rękę ster [redacted] oswobodzonej, usamowolnionej krakowskiej szkoły sztuk pięknych, w której Władysław Łuszczkiewicz pozostał nadal nauczycielem [redacted] pełnym gorliwości, [redacted] wiedzy i energii. Nie był to zapewne [redacted] wielki malarz, był to znakomity uczony i [redacted] wyborny, [redacted] rozmiłowany w swojem [redacted] powołaniu [redacted] artystyczny pedagog. [redacted] Z nowatora, który za młodu [redacted] dziś kultury, dziś [redacted] świeżych zachodnich prądów przywiózł [redacted] do kraju, stał się z biegiem lat [redacted] *laudator temporis acti*, nie zawsze rozumiejący współczesne artystyczne kierunki. [redacted] Miał jednak tę niepospolitą [redacted] zaletę,

że dbał usilnie o poprawność rysunku i poza nagim modelem — o antyki. Talent Malczewskiego [redacted] musiał się swobodnie rozwijać pod okiem naprzemian szorstkiego naprzemian jowialnego profesora. Bo cóż mógł wtedy chcieć młody czytelnik Homera, jeżeli nie wskazówek przy odtwarzaniu budowy rzeczywistego człowieka i uduchowionej subtelności posągów.[2]

[W pierwszym roku szkolnym nowo otwartej instytucji t.j. w r. 1873/4 Malczewski [redacted] należy do oddziału drugiego a następnie trzeciego, [redacted] uczęszcza na niższy i [redacted] wyższy kurs rysunków z natury. Świadectwo, [redacted] które mu wystawiono przed wakacyami, [redacted] rozbrzmiewa od samych stopni „celujących" i „znakomitych", tylko pilność co do „krajowidoków" (sic!)

1) Archiwum krakowskiej szkoły sztuk pięknych nie [redacted] daje nam tak pełnego obrazu opinii profesorów o Jacku Malczewskim jak wyżej przytoczone księgi gimnazyum św. Jacka. [redacted]. [W roku 1873/4 jest Malczewski zapisany zrazu do oddziału II) [redacted], potem do III, t.j. na [redacted] wyższy kurs rysunków z natury. Przy końcu roku wystawiono mu [redacted] (następujące świadectwo:

[Rysunki ze wzoru: —, [redacted] z antyku: [redacted] z natury: postęp celujący, pilność celująca. Perspektywa [redacted]: post. cel., piln. wzorowa. Historya powszechna: post. bardzo dobry, pilność b. dobra („bardzo pilnie"). Anatomia artystyczna: post. cel., piln. cel. Estetyka i historya sztuki: —. Rysunek akademicki wieczorny: post. cel., piln. cel., [redacted] dzienny: post. cel., piln. cel. Malarstwo z martwej natury: —, studya (malarskie) głów z natury: —, z figury całej: —.

Krajowidoki — a) malarstwo: podług wzorów: —, podług natury: —. b) rysunek: podług wzorów: [redacted] post. bardzo dobry, [redacted] podług natury: —. Pilność (co do „krajowidoków") : z początku bardzo dobra, później niedostateczna, żadna. Otrzymane nagrody: [redacted].od Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rysunek z antyku 30 złr. (i za perspektywiczny 20 złr.

56 B

zrazu „bardzo dobra", staje się „niedostateczną" a nawet „żadną". [redacted] Krótko przed otwarciem nowej szkoły [redacted], d. 9. lutego 1873 r., dyrekcya Towarzystwa [redacted] przyjaciół sztuk pięknych [redacted] postanowiła przeznaczać corocznie pewną sumę na nagrody dla uczniów i Malczewski otrzymuje ich zaraz w pierwszym roku dwie: 30 złr. za rysunek z antyku, 20 za wykreślenie perspektywiczne.1) [redacted]

1) W r. 1874/5 według księgi świadectw postępu Malczewski uczęszcza do oddziału malarskiego. Ze Spisu uczniów, pomieszczonego w innej księdze dowiadujemy się jednak, że pierwsze półrocze spędził jeszcze na kursie rysunkowym; w drugiem dopiero czytamy: „rysunki i malarstwo". Świadectwo wymienia tylko następujące przedmioty:

[Rysunek akademicki wieczorny: postęp celujący, dzienny: post. cel. Malarstwo z martwej natury: pilność cel., studya (malarskie) z głów: postęp celujący. Otrzymane nagrody: pierwszą nagrodę w kwocie 30 złr. za rysunek żywego modela. —

Robi widocznie szybkie postępy, skoro następny rok szkolny przynosi mu nową nagrodę 30-tu złr. za rysunek z żywego modelu oraz awans na kurs malarski. 1) Mniej więcej w rok potem jest on już w tak zwanym oddziale kompozycyjnym

1) ze Spisu uczniów Szkoły dowiadujemy się, że w roku szkolnym 1875/6 Malczewski jest zapisany na kurs malarstwa i do oddziału kompozycyjnego. [redacted]. Uczęszczającym do niego artystom nie dawano już świadectw.

i wtedy to, zapewne wobec częstszych osobistych stosunków z Matejką, [redacted] jedynym teraz i bezpośrednim kierownikiem, zaczyna się wszystko [redacted] psuć i rwać na dobre. 1)

[Szkoła kompozycyjna miała za zadanie [redacted] przygotować do samodzielnej twórczości [redacted] młodych artystów [redacted], którzy już (do pewnego stopnia) opanowali technikę rysowniczą i malarską. [redacted] Zanim przed publicznością [redacted] (z własnemi dziełami wystąpią, mieli oni znaleźć [redacted] w gmachu szkolnym odpowiednią pracownię, modela, stroje – i poradę [redacted] doświadczonych malarzy. W zachodnich [redacted] akademiach np. w monachijskiej [redacted] dzieliła się taka „Meisterschule" na kilka oddziałów a na ich czele stało kilku profesorów. [redacted] Można [redacted] było pomiędzy nimi obierać i poddać [redacted] się dobrowolnie [redacted] kierownictwu człowieka,

którego talent i temata były [redacted] właściwemu usposobieniu [redacted] najbliższe. W Krakowie istniał szereg pracowni ale tylko jeden przywódca, Matejko, Matejko marzący o stworzeniu plejady polskich historycznych malarzy. Gdyby to był człowiek mały, [redacted] nie starałby się może o wytworzenie współzawodników [redacted] i następców, [redacted] patrzałby na to chętnie, że młodzi wybierają [redacted] drogi odmienne, [redacted] zostawiając mu dzieje [redacted] ojczyste jako niepodzielną dzierżawę. Ale był to [redacted] ze wszech miar człowiek wielki, zdolnością, charakterem i sercem. [redacted] W namiętnej miłości do epok [redacted] minionych [redacted] stał się on (nawet podówczas przynajmniej w artystycznej [redacted] pedagogii [redacted] –jednostronnym. W ostatnich latach jego życia, [redacted] jako podwładny, miałem nie tylko sposobność [redacted] patrzeć z bliska na

[redacted] działalności Matejki w naszej [redacted] szkole, ale i rozmawiać z nim czasem o jej sprawach. [redacted]. Wiem więc, jak błędną jest legenda o jego ciasnocie i niewyrozumiałości, [redacted] mogę świadczyć, jaki to był owszem umysł przenikliwy, podniosły, szeroki. Ale w lat kilka po zorganizowaniu instytucyi, kiedy dopiero zbliżał się do [redacted] czterdziestki, musiał być jednak [redacted] despotyczniejszym niż później, po wielu zawodach z młodymi talentami. Do dzieł jego zapału [redacted] i jego wyobraźni, [redacted] do dzieł, które „karmił swym żalem i poił nadzieją", należała także wielka szkoła polskiego historycznego malarstwa, jedyne [redacted] jego dziecię, które się zupełnie nie udało. Starcia między nim a uczniem, po którym się największych rzeczy spodziewał, a który

w sobie pociągu do historycznej twórczości odkryć nie mógł, musiały być dla obu stron bolesne [redacted] i ciężkie. Coś nakształt serdecznej walki między ojcem, zdawna wierzącym, że ukochany syn zostanie księdzem, a synem, który naraz poczuł, że mu brak powołania.

[redacted]

[Oto jak sobie [redacted] wyobrażam [redacted] dzieje tego konfliktu: [redacted] Sądzę, że Malczewski nie odmienił się w „Meisterszuli", tylko się począł wydostawać, wyłaniać ze studencika [redacted] w gimnazyum i z ucznia rysunkowych oddziałów. Proces odbywał się powoli, bo w głębi, z wewnętrznej najsilniejszej potrzeby. Można artystów podzielić na dwie [redacted] grupy: na programowych i innych nie występujących [redacted]

z gotowym programem. Między pierwszymi są tacy, co idą w danym kierunku [redacted], bo iść muszą, bo tak im każe jakiś kategoryczny imperatyw sztuki, prawdziwy demon ich gna: [redacted] Michał Anioł, Donatello, lub za dni naszych Matejko; są również [redacted] liczniejsi, ludzie, o których się mówi, że [redacted] wiedzą czego chcą, a oni wiedzą zazwyczaj to tylko, jaki ich szlak zawiedzie do powodzenia, czego od nich chcą w publiczności [redacted] albo w koteryi. Artyści drugiej grupy czują, raczej przeczuwają, do czego są powołani, [redacted] kroczą, szukając samych siebie, próbując środków i ścieżek, wiodących do celu i nie wznoszą ku niemu ramienia, jak drogowskazy. Ginie ich pełno, bo cudze szlaki biorą nieustannie za swoje i na rozdrożach tracą poczucie kierunku. Ale silniejsi pośród nich, wytrwali, idą tak pewnie za instynktem, jak inni za busolą programu, trafiają na swoją własną drogę: Leonardo, Rembrandt a współcześnie z nami Böcklin. Do tej kategoryi należy właśnie Malczewski.

[Rozwijał się [redacted] wolno, bo sam się rozwijał. Wspomnienia cichego dzieciństwa, pewna wrodzona pogoda i [redacted] wiara w [redacted] dobroć, [redacted] mądrość i życzliwość ludzi, jakieś usposobienie kontemplacyjne i marzy- [redacted] cielskie utrzymywały go długo w epicuryzmie, błogim świecie ludowej baśni [redacted] i Homera. Dusza [redacted] nasiąkła z dawna patryotyzmem i [redacted]

pragnieniem sztuki oddychała swobodnie w Krakowie, pełnym podwójnego czaru dla przybysza z Kongresówki, w izbach szkoły sztuk pięknych, wobec odlewów z antyku i trudnych zadań, które model stawiał. Malczewski musiał [redacted] wówczas ufać, że bez [redacted] zewnętrznych pośredników zespoli w swem działaniu tęsknotę narodową z artystyczną tęsknotą. O bojowaniu, którem według Pisma św. jest życie człowieka, nigdy mu się zapewne nie śniło. Od Homera przeszedł, jak sądzę, do zupełnego oddania się Słowackiemu i to w tej epoce życia, kiedy się krew młoda burzy i w chłopcach męskość obudza. [redacted] Dawniej pociągała go może piękność wierna, romantyczny i romansowy nastrój „Szwajcaryi" i scen miłosnych „Mazepy". Ale w ślad za tem nabierały w jego umyśle przewagi inne ustępy, groźniejsze, pełne narodowego bólu, rozpaczy, oburzenia, dochodzącego do klątw i aż

do szyderstwa. W Radomiu nie spotkał się może z wszystkiemi temi dziełami Słowackiego, które nie przeszły przez rosyjską cenzurę. Nie dziw, że poznawszy takiego poetę w całości, i to w tej ważnej [redacted] chwili [redacted] życia, [redacted] która mężczyznę urabia, nie dziw, że został, jak Anhelli, opętany przez anioła. I dzisiaj jeszcze, jak syn, który sobie wybrał inny zawód, inne [redacted] pole działania, a może nawet wyrobił zasady nie w pełni z ojcowskiemi zgodne, [redacted] jak syn wierny, choć odmienny ma w głębi [redacted] duszy jakieś pokrewne, odziedziczone pragnienia, [redacted] pytania, jakieś podobieństwo [redacted] w rozumieniu świata [redacted] i w sposobie odczucia. I tego głosu krwi nigdy się już chyba nie pozbędzie.

[Teraz prawił mu Słowacki o czasach prastarych, [redacted] Lechach, Popielach i Mieszkach, o fantastycznych postaciach polskich władców i słowa jego padały na duszę człowieka, rozkochanego w Homerze. Ale ważniejszem było to, że podsycał nieustannie ból [redacted] narodowy, nie pozwalał na chwilę zapomnieć o [redacted] żalach / i krzywdach dnia dzisiejszego, że nawet wyrywał z przeszłości. Bo jeśli do niej

sięgał to poza bajeczną lub pół legendarną epokę
„Balladyny" [redacted] i „Króla Ducha", obracał się
wyobraźnią prawie wyłącznie w czasach, [redacted]
[redacted] żyjących jeszcze w żywej tradycyi, w czasach, od
których młodego Malczewskiego dzieliło zaledwo
skończone [redacted] albo nawet nie domknięte stulecie. Wy-
woływał konfederatów barskich, pierwszych ze-
słańców w głąb Rosyi; uczestników wileńskich
walk za Jasińskiego — i nie wiem, czy zwróco-
no na to dość silnie uwagę, jak mówiąc o
[redacted] dniach minionych, miał zawsze i dzisiejszy
na myśli. Teraźniejszość nie tylko rozrywa tok opowieści
w „Beniowskim": jak księżycowy promyk przez
opary, jak szum [redacted]
[redacted] jesiennej wichury przez szczeliny,
wkrada się do dworku Horsztyńskiego i pała-
cu hetmana. Nowacki mówi właściwie bez
przerwy o [redacted] pokoleniu współczesnem [redacted]
[redacted] i to nie jest najmniejszą [redacted]

przyczyna
[redacted] jego wpływu na nasze. Cóż dopiero, kiedy się dotknie spisku koronacyjnego, walk 1830. roku, polskiej Chwe-rowci, Dyanny i Stelli na Sybirze, Jana, „co na ciele chłopów z kosą wzięty był"! Wszak są to czasy, które ojciec Malczewskiego [redacted] pamiętał. Poeta przedstawiał dalej pławienie unickich zakonnic, pogrzeb [redacted] polskiego kapitana na emigracyi: „braliśmy biedną trumnę ze szpitalu." We wszystkiem co pisał, odzywa się ten szept, to krzyk o obecnej chwili. Wiktor Hugo chełpił się raz, że kiedy się ze swoich osobistych uczuć (wiernami) opowiada, [redacted] mówi zarazem w imieniu [redacted] wszystkich. Nawet kiedy przedstawiał straszne [redacted] tragedye, rozgrywające się w duszy ludzi, co byli świadkami rozbiorów, Słowacki mówił o XIX stuleciu, po- trącał sprawy najświeższe [redacted] najbardziej bolące, [redacted] najaktualniejsze kwestye dnia wczorajszego i dzisiejsze, wołając do nas przez usta Szczęsnego: „żarty i śmiech stały się prawdziwie rzadkim towarem w Polsce... O smutek, smutek!"

[Lecz równocześnie „nadzieci być gwiazdą, po
nieba szybując błękicie". I uczył kochać, po-
dziwiać tę ziemię, która i jemu, [redacted] przyby-
łemu z Wołynia na Litwę i Królewiakowi,
uczącemu się w Galicyi, była rodziną/ą jedną,
ziemię, co staremu Czerkiesowi „ogrodem zdaje
się świętą", której „żółte łany i zielone lasy"
lśnią się [redacted] słoneczną jasnością [redacted] przed wy-
palonemi oczyma Horsztyńskiego, ziemię, [redacted]
[redacted] na której pannie
Maryi Wodzińskiej „bławatkami gwiaździste,
kłaniały się żyta" a sam poeta [redacted] czuł
obecność Boga „w błękitnych polach, gdzie
tak smutno dumy."

[J [redacted] nie tylko (kazał) kochać [redacted] „kraj miły rodzinny",
ale otwierał na jego piękność oczy malarza,
podnosząc (zaraz) nad [redacted] stepem (księżyca) [redacted] tarczę czerwoną, po-
kazując [redacted] siność oddali, [redacted] barwność
[redacted]
wiejskiego ludu wokoło starej cerkwi, a
nawet jak „słońce, wzierając przez [redacted]
te szyby drżące różne już na nich wy-
biło kolory." Był [redacted] dla ucznia
Szkoły sztuk pięknych wielkim mistrzem —
nawet w malarstwie. [redacted] wzywał go, aby
się patrzał na świat i to, co widzi, malował:
i kraj i ludzi i na ich twarzach duszę. [redacted]
A czasem dla ucznia

chciałby on wyciąć jeden z dawnych drzew
które na górach stoją nad stawami.

1) Ferdynand Hoesick: Szkice i opowiadania historyczno-literackie. 1900. Str 351–363.

73

[I rady te padały znowu na duszę podatną, sielską, szlachecką, odczuwającą od dzieciństwa cichą powagę dworków i nastrój ich mieszkańców.

[Matejko żądał zaś czego innego, wytężenia wyobraźni i woli, [redacted] by dumnie lub boleśnie malować [redacted] to, co było. P. Hoesick [redacted] starał się przeprowadzić porównanie [redacted] między twórcą „Skargi" a twórcą „Króla Ducha", w rzeczywistości mógł [redacted] dowieść tylko znanego faktu, że i Matejko miał kult dla Słowackiego. 1) [redacted] Fakt ten nie ma [illegible] żadnego znaczenia dla nas, [redacted] pewna zaś wielka różnica zachodząca pomiędzy malarzem a poetą nie jest dla mojego wywodu obojętną. [redacted]

Polega ona na tem, że Matejko żyje w całej naszej przeszłości od chwili Polski [redacted] aż do jej upadku [redacted], jako państwa, nie dotyka zaś prawie wcale XIX stulecia. [redacted] ani legionów ani listopadowego powstania. [redacted] Wspomniany już obraz „Polska r. 1863" jest [redacted] tylko wyjątkiem silnie potwierdzającym zasadę. Natomiast, reprodukując [redacted] obrazy i rysunki Matejki, możnaby dostarczyć ilustracyj do każdego niemal rozdziału [redacted] książki, obejmującej nasze dzieje [redacted] po trzeci [redacted] rozbiór[redacted]. Wszystko go [redacted] w nich zaciekawia i [redacted] zapala, nie tylko polityczny ale i cywilizacyjny stan narodu. Stowarski, jak to dopiero co podniosłem, żyje zaś głównie chwilą obecną, z przeszłości wybiera epoki zbliżone czasem, jeżeli już martwe, to jeszcze nie zastygłe albo

też tak dalekie, podówczas tak mało znane, że może swobodnie rozpostrzeć skrzydła do fantastycznych wzlotów. Tkwi w nim niewątpliwie osobliwszy historyozof, niema w nim krzty historyografa. A był nim Matejko, [redacted] z własnego popędu [redacted], z natury czasów i otoczenia, w których mu żyć wypadło. Z nieczytelnych pieczęci odtwarzana książąt piastowskich i współczesnych im biskupów, [redacted] patrzy się na ucztę Wierzynka i na Maćka Borkowica, zstępującego do lochu, odtwarzana [redacted] według swego widzenia bitwę pod Grunwaldem i bitwę pod Warną. Te czasy [redacted] nie pociągają Słowackiego, [redacted] poza drobnymi dramatycznymi fragmentami nigdy ich nie dotyka. Matejko przebywa chętnie [redacted] myślą [redacted] w wieku XVI, o czem świadczy „Hołd pruski," „Dzwon Zygmuntowski", „Unia lubelska," [redacted] „Batory pod Pskowem", „Kazanie Skargi" a wreszcie [redacted] „Rzeczpospolita Babińska." Słowacki cofa się tylko

raz do tego stulecia – w „Janie Bieleckim." Następne czasy są mu już bliższe, czasy Jana Kazimierza przedstawia w „Mazepie" i [redacted] scenicznym urywku noszącym jako tytuł imiona króla, [redacted] wreszcie w „Złotej czaszce", której ton i język [redacted] trąci już silnie XVIII. wiekiem. Tam jemu dopiero swojsko, tam swobodnie. [redacted] Tam może „te Barszczany śpiewać"; [redacted] „szeregi w stawie rozkochane", które [redacted] „nosiły złote chorągwie – ostatnie."

[Ten wyraz „ostatni" powraca wiele razy u Słowackiego, a Malczewskiemu w sercu i w uszach często drga i dzwoni, nadaje [redacted] nazwę obrazom. Sądzę, że go Matejko nie lubił, a może wprost nie rozumiał, że był mu nadto chwilowy i przesiąkły liryzmem [redacted]. W uwiędłem ciele malarza „Skargi" mieszkał bowiem duch

tragiczny, [redacted] nie skłonny do rzewności [redacted] ale, jak Skarga sam, do napomnień i pełen wiary w skuteczność napomnienia.

[redacted]

Nie znał ostatnich, znał tylko takich co walczyli dawniej i [redacted] chociaż ich nie malował, jak ten lub ów [redacted] wśród jego najmniej utalentowanych uczniów, [redacted] przeczuwał takich, którzy nieustannie walczyć będą. Kiedy w [redacted] krakowskiej Szkole sztuk pięknych, którą niejako dla niego stworzono, znalazł Matejko [redacted] owo zacisze [redacted], gdzie młodzi polscy artyści [redacted] będą swobodnie i mogli spokojnie [redacted] wskrzeszać [redacted] bojowników zamarłych, [redacted] uwierzył, że w każdej pracowni powstanie [redacted] jakieś zaklęcie przeszłości i że [redacted] już

nie [redacted] będzie osamotniony [redacted]
na swym gościńcu i w swem posłannictwie.
Musiał zwłaszcza ufać, że ten, kto miał się
stać dwa razy Matejką, pójdzie z nim ra-
zem, ręka w rękę.

[Tymczasem mistrz i uczeń rozchodzili
się powoli ale coraz bardziej, [redacted] zrazu (może
o tem nie wiedząc. [redacted]

Starałem się wykazać, że droga, po której
wiódł Słowacki, była odmienną od tej, ~~do~~ któ-
rej nawoływał Matejko: [redacted] to wszystko, com o przeszłości
Malczewskiego [redacted] powiedział, wyjaśni może, dla
czego poszedł za głosem wewnętrznym, który był
[redacted] również głosem ukochanego poety.

[Jakie, powtarzam, są w mojem osobistem
pojęciu istotne, głębne dzieje konfliktu. O

zewnętrznej jego stronie [redacted] dodam zaledwie słów kilka. [redacted]

[Uczeń był z początku pełen dobrej woli, ulegał [redacted] urokowi i wpływowi mistrza. Kiedy rozpisano konkurs na historyczną kompozycyę na temat „[redacted] „Zamordowania Andrzeja [redacted] Tęczyńskiego przez mieszczan krakowskich w 1461. roku", Malczewski [redacted] stanął do konkursu i otrzymał nagrodę. Ci, co widzieli szkic, zapewniają, że sposobem rysowania, ugrupowaniem przypominał [redacted] Matejkę. Z biegiem czasu [redacted] działanie dyrektora słabło. Zachodził on do pracowni Malczewskiego, oglądał chętnie rysunki, studya z natury, nie mógł się jednak doczekać ani nowej historycznej ani religijnej kompozycyi. Bo nie potrzeba zapewniać, że byłby on radośnie powitał i obraz ołtarzowy [redacted] i scenę z Nowego czy Starego Testamentu. Nie wiem

zaś czy był na tyle akademikiem w pedagogii, aby się [redacted] zgodzić na pracę treści mytologicznej albo [redacted] klasycznej, np. wywołaną [redacted] czytaniem Homera.[2] – Tymczasem zachęcał i czekał – nadaremnie. Żądane dzieło nie chciało się jakoś ukazać i wreszcie dyrektor musiał [redacted] uczniowi szkoły kompozycyjnej wyznaczyć termin do zrobienia – kompozy-

cyi. Malczewski wziął sobie mocno rzecz do serca ale [redacted] szkicu nie wykonał, podobno nie miał za co kupić nowego płótna. W dniu, w którym termin upływa, w ostatniej chwili bierze się do dzieła i naprędce, w godzinę czy dwie, [redacted] węglem na ścianie pracowni rysuje śmierć [redacted] żony Przemysława, Ludgardy, uduszonej przez niewiasty [redacted] słu-żebne. Matejko wchodzi gniewny i z gniewem szuka płótna, ale rysunek na murze rozbraja go [redacted] i przykuwa [redacted] Mniej więcej [redacted] przed rokiem malował on sam scenę z tegoż XIII. stulecia, [redacted] scenę tematem bliską: zabicie Przemysława w Rogoźnie. [redacted] W pobieżnym szkicu, który ujrzał [redacted] przed sobą, musiał poznać jakąś siłę i pomyśleć: <u>anche tu sei pittore</u>, bo wyszedł udobruchany. [redacted]
O tem, że młodym malarzom zdarza się nie

mieć groza[redacted], o tem wiedział. Prosił więc tylko, aby się kiedyś [redacted] rysunek przeniósł z tynku na płótno. I znowu czekał.

[Obraz nie został wykonany, kreski węglowe znikły przy [redacted] jakiemś odświeżaniu budynku: niemasz śladu „Śmierci Ludgardy". Przyszedł dzień, w którym się Matejko rozgniewał. Jak się dwaj malarze rozstali, czy po gwałtownej scenie, czy poprostu przy końcu roku szkolnego? Nie wiem. W następnym roku 1876/7 [redacted] nazwisko Malczewskiego nie znajduje się w księgach krakowskiej Szkoły. [redacted] Wyjechał do Paryża, wyjechał z uczuciem więźnia, któremu się udało [redacted] uciec z poza kraty.

1) Miał kilka imion, z których dwa przytacza Antoniewicz pod N° 2, ale używał stale [redacted] imienia Henryka dla odróżnienia od swego brata Rudolfa, również malarza.

Wiadomości o Henryku Lehmannie zaczerpnąłem prócz katalogu p. Antoniewicza z artykułu p. L. Louvet w Nouvelle biographie generale, tom 31., str 457 s. [redacted] (Paris, Firmin Didot frères, 1862), z Allgemeines Künstlerlexicon. III Auflage, vorbereitet von H. A. Müller, herausgegeben von H. W. Singer, tom II, str 486 (Frankfurt a. M. Litterarische Anstalt, 1896) i t. d.

[Zamieszkał w Quartier Latin, na rue
des Beaux-Arts a więc [redacted] na uliczce, wio-
dącej wprost do głównej bramy i słynnego
podwórca Szkoły sztuk pięknych. Miał wi-
docznie zamiar wytrwać tu, zostać [redacted] pilnym uczniem i był
nim w istocie. Za kierownika oddziału wy-
brał sobie Henryka Lehmanna. 1) Był to
Niemiec, urodzony w 1814. roku w Kiel,
uczeń zrazu swego ojca Leona (1772 - 1859) a
potem w Paryżu Ingres'a, którego wpływom
silnie uległ. Od r. 1835. w którym [redacted]
poraz pierwszy wystawił obraz w salonie
i zaraz medal uzyskał, nie przestał on
wystawiać, malować dużych kompozycyj [redacted]
na obstalunek rządu, [redacted] scen religijnych do kościo-
łów i coraz to nowych portretów: Aleksan-
der Humboldt, Franciszek Liszt, [redacted] Lamennais, [redacted] panna Rachel, Al-

fons Karr, baron Haussmann siadali przed jego sztalugą. Sypały się na niego medale i zaszczyty: w [redacted] roku 1846 [redacted] kawalerski, w 1853 oficerski krzyż legii honorowej, [redacted] w 1864 [redacted] wybór na członka Instytutu. Już w 1837 powierzono mu wymalowanie „Śmierci Roberta hr. Paryża, zwanego Silnym" do galeryi historycznej w Wersalu.x W dziesięć lat potem otrzymał obywatelstwo francuskie. Za [redacted] drugiego cesarstwa maluje „Apoteozę królów francuskich" w [redacted] tronowej sali luxemburgskiego pałacu oraz [redacted] w ratuszu szereg dzieł, zniszczonych podczas Komuny: co tych ostatnich miał się zdobyć na rzadką [redacted] wyrazistość i siłę. Obrazy, które wystawia w [redacted] corocznym salonie obracają się przeważnie w kole t. zw. podówczas „monumentalnych tematów": są to więc sceny myto-

logiczne jak „Prometeusz i Okeanidy" (1851), „Sara u rodziców Tobiasza" (1866) i t.d. Dla kościołów dostarcza ściśle ołtarzowych obrazów [redacted] „Wniebowzięcia" do Saint-Louis-en-l'Ile, [redacted] „Biczowania" do pobliskiego miasteczka [redacted] Boulogne-sur-Seine. Widzimy, że w wyborze tematów, w działalności jako portrecista, idzie on dość wiernie za mistrzem Ingres'em. I jak on, jest pedagogiem. W 1875 r. [redacted] zostaje profesorem szkoły sztuk pięknych po batalijście Izydorze Pils: Malczewski należał więc niemal do pierwszych jego uczniów. Profesor umarł w marcu 1882 roku, w epoce, kiedy uczeń pracował nad pierwszym swoim głośniejszym obrazem, nad <u>Śmiercią wygnanki</u>. [Sława Lehmann'a zgasła z jego życiem: obrazy, które się były dostały do muzeum luxemburskiego, znikły z jego ścian a nie [redacted]

1) L. Louvet, loco citato.

przeszły do Louvre'u. Po biograficznych sło-
wnikach trzeba dziś szukać wiadomości o
malarzu spalonych fresków w Hotel de ville.
O ile jego malowidła, widywane przed kilku
laty w Paryżu, tkwią mi jeszcze w pamięci,
o ile mię uczą rozrzucone [redacted] woko-
łówki, był to artysta poważny, wytrawny,
nieraz wytworny, idący śladem Ingres'a
i jak on, większy mistrz kompozycji i
rysunku niż barwy. „Koloryt jego – mówi
francuski biograf Lehmanna – jest nieco
chłodny, ale umie on ustawić postacie
i dać im bardzo wiele wyrazu. Rysunek
w portretach jest poprawny (pur), mo-
delowanie doskonałe a ręce traktowane z
wielką subtelnością."1) Do sal, w których
– używając technicznego wyrażenia – miał „kory-
gować" prace uczniów, przynosił ze sobą
długoletnie doświadczenie, piękną dawną

tradycją a nadto ogromny zapał nauczycielski, zainteresowanie się młodymi talentami. Zrazu nie był Lehmann zadowolony z rysunku Malczewskiego, który w szkole krakowskiej z niego właśnie słynął. „Malować – powiedział mu raz – umie pan, mój młody Polaku (mon petit Polonais), ale nie umie pan rysować.” Widocznie mniej był czuły na barwę, a wrażliwy na niedostatki rysownika. Później przyznał jednak Malczewskiemu nagrodę za rysunek z antyku. Co niedziela, wczesnym rankiem, przyjmował u siebie uczniów [redacted] na rue Dareu i oceniał prace robione poza szkołą. Malczewski przyniósł mu raz duży szkic olejny, bardzo ciekawy w kompozycji, [redacted] w rysunku śmiały [redacted] choć pobieżny, [redacted] tylko w kolorze rudawy [redacted] i dla dzisiejszego oka może nie zupełnie miły.

1) Antoniewicz, No. 2.

Temat był zaczerpnięty ze Słowackiego: [redacted] Harfiarzy z [redacted] „Lilli Wenedy". 1) Lehmann kazał sobie wytłomaczyć przedmiot, obejrzał pilnie i rzekł: „Jesteś pan szalony, ale masz [redacted] ogromny talent."

1) Por. [redacted] Duranty: Reflexions d'un bourgeois sur le salon de peinture. Gazette des Beaux-Arts 1877 tom I str 547–581, tom II str 48–82 oraz R. Muther: Geschichte der Malerei im XIX Jahrhundert, [redacted] trzy tomy, München 1893–4, zwłaszcza tom II, str 610–646.

[[redacted] Ani Szkoła na rue Bonaparte ani ranne pogadanki [redacted] na rue Daru nie mogły dla Malczewskiego stanowić całego Paryża. [redacted] Miasto było [redacted] podówczas tem bardziej hałaśliwe i nerwowe, iż wielkie polityczne kwestye roznamiętniały publiczność. [redacted] Na dzień 16 maja 1877. r. patrzał Malczewski z bliska [redacted], nie sądzę jednak, aby się młody „rapin" bardzo interesował akcyą Mac-Mahon'a. Ów maj pamiętny był jednak i dla niego datą, bo czyż nie jest nią dla każdego artysty pierwsza przechadzka po salach dorocznej wystawy sztuki? „Salon" mieścił się podówczas w zburzonym dziś Palais de l'Industrie a zawierał, jak zawsze, nieprzejrzaną ilość obrazów. Jak zawsze, skarżyły się pisma na ich nadmiar i miernotę. A jednak, jak zawsze, było co oglądać. 1)

[Malczewski nie należy do artystów [redacted] jeżdżących za granicę, aby

się z obcą/(produkcyą zapoznać. [redacted] Oglądał – o ile wiem- tylko ten jeden „salon" paryski i nie przyszło mu na myśl przekonywać się naocznie (gdzie i [redacted] jak/(wiszą jego płótna w berlińskim Hygiene-Park albo w Glaspalast monachijskim. Tem [redacted] ważniejszą jest więc dla nas chwila, w której poraz pierwszy mógł „zajrzeć Europie w oczy".

[Były wprawdzie na wystawie prace akademickiego Aleksandra Cabanela i porcelanowo-słodkiego Williama Bouguereau, ale [redacted] ich epoka dawno już minęła. Wybijały się a raczej wybijały kierunki, które w 1885 r. miał Zola [redacted] stawić w powieści L'Oeuvre a których już wówczas bronił po dziennikach.

[redacted]

Być realistą nie znaczyło to już wtedy gardzić wyborem tematów a raczej wybierać same

codzienne i nieraz zdumiewające trywialności.
Nie, trzeba było raz jeszcze wystąpić do wiekuistej walki z naturą, [redacted] znaleźć nową technikę, aby módz oddać światło słoneczne, [redacted] kiedy po Ziemi gra [redacted] aby ludzi, domy i drzewa otoczyć powietrzem, wprowadzić jasność do wnętrza naszych mieszkań, wystudyować i odtworzyć na płótnie najsubtelniejsze barwne odcienie. Samo słońce chciano pochwycić na paletę i zdobyć wreszcie jasność kolorytu. Jako reakcya przeciw czarnemu malowaniu i „rudym sosom" lat ubiegłych odezwało się hasło: „światła, blasku!", rozpowszechniła się skłonność do krajobrazów [redacted] o białej podstawowej skali.

[redacted]. Nastały czasy „jasnego malowania." Malczewski był w Paryżu, [redacted] kiedy się [redacted] te sprawy ważyły. Nie doczekał się zapewne tych lat, kiedy, [redacted] mówiąc językiem Teofila Gautier, zapanowała „symphonie en blanc majeur" i żaden młody artysta nie miał w swoim pudełku [redacted] czarnej farby, ale był świadkiem [redacted] zachwytów nad kierunkiem, który przed [redacted] nasciu laty w 1871. r. ochrzczono nazwą „impressyonizmu."

[Na wystawie 1877. roku znajdował się obraz Edwarda Manet, [redacted] właściwego [redacted] protagonisty [redacted] w tej wojnie, Manet'a, który do swego nazwiska [redacted] dodawał „et manebit" i za którym od lat przeszło dziesięciu gardłował Zola. Było to dzieło znamienne dla drugiej epoki działalności malarza. Po efektach słonecznych szuka on efektów sztucznych świateł.

Tym razem przedstawił słynnego śpiewaka Faure w roli Hamleta, oświecił go [redacted] blaskiem lamp teatralnych. Obok przywódcy [redacted] występowali inni: Fantin Latour, który później robił zbiorowy portret, będący dziś w paryskiem muzeum luxemburgskiem [redacted] i przedstawiał na nim Maneta, Zolę, wielkiego Klaudyusza Monet, nadesłał teraz portret i scenę [redacted] rodzajową: obydwa dzieła spotkały się z wielkiem uznaniem [redacted] krytyki. Cazin, szary, dyskretny Cazin, malarz półmroku, pustych roztogów i [redacted] postaci biblijnych w nieokreślonych, niemal dziwacznych stroju, miał na wystawie „Ucieczkę do Egiptu;" Raffaelli – scenę historyczną. Raffaelli, który się dziś lubuje we wczesnych słonecznych [redacted] porankach, [redacted] w gałązkach drzew jeszcze nie okrytych zielenią. [redacted] Raz tworzą sieć na niebiosach bladych, [redacted] raz pną się w górę, wystrzela-

ją, jak płomyki. [redacted]
U stóp takich paryskich platanów [redacted], grzejąc się w kwietniowym słońcu, siedzą zazwyczaj nędzarze przedmiejscy [redacted] albo rekonwalescenci wśród szpitalnego ogrodu.

[Dla impressyonistów <u>strictae observantiae</u> jest <u>Bastien-Lepage</u> artystą drugorzędnym, który, [redacted] robiąc koncesye („osłabiając [redacted] szczerość i śmiałość Edwarda Manet [redacted] umiał pogodzić (publiczność ze zdobyczami nowego kierunku. A jednak gdyby mi dziś pozwolono wybrać i wynieść [redacted] jedno płótno z luxemburgskiego [redacted] muzeum, [redacted] anibym się zawahał: „Sianokosy" [redacted] Juliusza Bastien-Lepage są dla mnie najznakomitszem malowidłem [redacted] galeryi. [redacted]

Na polu [redacted] / wielki skwar. Znużony kosiarz, korzystając z południowego wczasu, nakrył twarz [redacted] kapeluszem, ułożył się do snu i zasnął na łące. Kobieta, która mu jadło przyniosła siedzi na ziemi, umęczona, martwa, ogłupiała. [redacted] Jest brzydka, brutalna, niemal zwierzęca. [redacted] Ale jest biedna, zapracowana i przeto [redacted] ma twarz [redacted] prawie nieludzką. [redacted] Nie budzi wstrętu, budzi litości. I siedzi w słońcu, w bezlitosnym skwarze. Wszystko, czego [redacted] realiści szukali znalazło się na tem płótnie: i nędza ludzka i palące słońce. Za paryskich czasów Malczewskiego [redacted] nazwisko [redacted] Bastien-Lepage'a, który jeszcze nie był wymalował „Sianokosów", brzmiało jak wojenna [redacted] pobudka. W roku 1877. wystawił on tylko portret kobiety w białej sukni.

[Leona Bonnat reprezentował portret Thiers'a: obraz wisi dziś w [redacted] osobnej sali [redacted] Louvre'u i [redacted], jest dowodem, że [redacted] suchy bourgeois znalazł godnego siebie suchego portrecistę. Poza fizyczne podobień- [redacted] stwo Bonnat nigdy nie wyszedł. I przeceniony, zwłaszcza u nas, Meissonier, wystąpił z portretem młodszego Dumas'a. [redacted] Bataliści, jak Alfred de Neuville lub Edward Detaille stawili się [redacted] również do apelu, ale jeżeli mogli wzruszyć Malczewskiego, pobudzić jego wyobraźnię, pod względem czysto malarskim nie nauczyli go chyba [redacted] zbyt wiele. Jan Paweł Laurens nadesłał [redacted] „Austryackich oficerów [redacted] oddających cześć zwłokom francuskiego jenerała Marceau," obraz, słusznie ceniony, który potem obiegł europejskie wystawy. I najznakomitsi pejzażyści

[redacted] Francyi ze starym Daubigny, malarzem ludu, który niespełna w rok potem miał umrzeć, [redacted] z Eugeniuszem Boudin, malarzem morskich wybrzeży, na czele, [redacted] znaleźli się w „salonie". Przypuszczam, że [redacted] Malczewski [redacted] nie bardzo się nimi interesował: [redacted] nie czuł on jeszcze wtedy serca pejzażysty w sobie. Carolus Duran, który [redacted] podówczas był zapewne wykwintniejszy niż [redacted] w latach ostatnich i dziś niesłusznie lekceważony Benjamin Constant, nie budzili już [redacted] zajęcia. Obok Francuzów [redacted] można było poznać i obcych, [redacted] Holendrów jak [redacted] Mesdag lub Maris, Włochów jak Giuseppe de Nittis, który wystąpił z „Wybrzeżem Sekwany", Niemców, jak Max Liebermann: „Ochronka w Amsterdamie". [redacted] W 1877. roku Matejko nie wystawiał w Paryżu.

Nie wielkie płótno pomieszczono w jednej z tych parterowych sal pałacu, które każdy sumienny turysta ogląda, a każdy ~~[illegible]~~ miłośnik sztuki szybko przebiega. Jednakże wśród miernot, rozprzestrzeniających prawie się bez końca, drobna „Bitwa pod Bris-serte", stoczona w 866 r., bitwa w której poległ Robert le Fort może zatrzymać widza. Wyróżnia się ~~najkorzystniej~~ od otoczenia, świadczy o wielkiej kompozycyjnej zdolności, o pewnej sile twórczej, o rozpędzie.

~~W dziesięć lat~~

Po dziesięciu latach Henryk Lehmann otrzymał obywatelstwo francuskie. Za drugiego cesarstwa ~~ma-~~ ~~bije „Apot w r. 1856~~ ozdabiano malowidłami t. zw. salę tronową w pałacu luxemburgskim. Jestto bardzo długa komnata, pełna ciężkich ~~złoconych gypsatur~~ architektonicznych złoconych ozdób. Na obu końcach ma rodzaj absyd, których wymalowanie powierzono ~~artyście,~~

Lehmannowi. Na jednej z nich widzimy po środku krzyż z napisem „in hoc signo salus", a po dwu stronach szereg postaci od Atylli do Karola Wielkiego, na drugiej Joannę d'Arc, Piotra z Amiens, św. Ludwika, Franciszka I, Henryka IV i ~~Lu~~ i Ludwika XIV i innych. Są to bardzo słabe okazy historyozoficznego malarstwa, tem biedniejsze, iż liche, surowe w kolorze giną wśród brutalnych złoceń. Na jednej z obydwu widnieje data 1856.

Lehmannowi. Na jednej z nich widzimy po środku krzyż i szereg postaci, wśród których ~~odnajdu~~ ~~jemy~~ Klodwig, ~~M~~ święty Remigiusz, Witekind, ~~kind~~, Karol